

William Bianda, młody obrońca Giallorossich, udzielił wywiadu dla portalu *onzemondial.com*. Francuz mówił między innymi o tym dlaczego wybrał zespół Romy.

Możesz opowiedzieć historię o swoim ojcu?

- Nie, właściwie nie. Jednak mogę powiedzieć, że nigdy po meczu nie powiedział mi: "Brawo William". Naprawdę nigdy. Nigdy, nigdy, nigdy. Nigdy nie pogratulował mi po meczu. Po raz pierwszy powiedział mi "dobrze" tylko w ostatnim czasie po moim pierwszym meczu w Lens. Myślę, że takie podejście do rzeczy mi pomogło.

Podczas twojej piłkarskiej transformacji jak przeżywałeś odkrywanie nowego świata?

- Na początku byłem szczęśliwy, odkrywałem rzeczy z szeroko otwartymi oczami, kochałem to. Gdy tylko zaczęły się poważne rzeczy nie było tak samo. Od razu rozumiałem, że znalazłem się w profesjonalnym klubie i że nie ma już czasu na śmiech. Chodziłem na treningi, potem na lekcje, czas był bardzo ograniczony. Gdy byłem w Red Star treningi były również dobre, ale tamto to było zupełnie co innego. W Lens wszystko było zaplanowane, lekcje, rozwój, nauka, opieka, zdrowie. Gdy byłem w Saint-Ouen chodziłem na treningi od razu po lekcjach z pustym żołądkiem [śmiech - dod.red.]. W Lens, gdy zobaczyłem profesjonalne struktury i trenerów, od razu rozumiałem, że wszystko miało jeden cel: osiągnięcie jak najwyższego poziomu. Dla przykładu, gdy trenerzy rozmawiali z tobą, patrzyli prosto w oczy. Gdy nie graliśmy dobrze, mówili jasno o aspektach do poprawy. To pomogło mi w rozwoju.

Co oznacza bycie uznawanym za bardzo obiecującego gracza?

- To mi schlebia. Postaram się potwierdzić wszystkie nadzieje pokładane we mnie.

Wybrałeś AS Romę, ale były też inne kluby, które ciebie chciały.

- Tak, jasne. Wybrałem Romę dla mojego rozwoju. Rozumiesz? Wybrałem Romę, aby stać się punktem odniesienia na pozycji obrońcy. Popatrz dziś mówimy o takim chłopaku jak Sergio Ramos. Ja, jutro, chcę, aby mówiono o mnie w ten sam sposób. Chcę, aby 14 i 15-latkowie mówili: "Widziałeś Williama Biandę? Jest bardzo dobry", tak jak mówiłem ja o Ramosie, Varane i Thiago Silvie gdy byłem mały. Chcę żeby było tak samo. Dlatego mam przed sobą bardzo, bardzo dużo pracy. Jednak jestem gotowy pracować jak szalony.

Jesteś znany ze swojej techniki, patrząc na ciebie nie powiedziałbym tego...

- Nie daj się zwieść pozorom [śmiech - dod.red.]. To prawda, że możesz pomyśleć,

że jestem kretynem, podczas gdy nim nie jestem. Moja technika jest moim pierwszym walorem, gdyż grałem też w środku pola. Dlatego lubię dotykać piłkę. Jednak uwaga, gdy muszę pokazać złość w pojedynkach boiskowych, wówczas robię to.

Czym jest dla ciebie reprezentacja Francji?

- Czymś wielkim! Już bycie powoływanym do U19 jest zaszczytem. Nie ma niczego piękniejszego od reprezentowania swojego kraju. Reprezentacja jest marzeniem. Jestem bardzo zaszczycony za każdym razem gdy jestem powoływany. Zawsze jestem szczęśliwy z powołań.

Autor: abruzzo